

Komenda Główna Straży Granicznej

<https://www.strazgraniczna.pl/pl/aktualnosci/717,O-Strazy-Granicznej-z-bliska.html>
07.05.2026, 00:26

Strona znajduje się w archiwum.

O Straży Granicznej z bliska!

08.10.2009

Czas płynie wartko. Jeszcze nie tak dawno temu Ks. dr Kazimierz Tuszyński rozpoczynał swoją pracę wśród Obrońców naszych granic, najpierw jako proboszcz, a następnie wciąż pracując duszpastersko został dziekanem, pierwszym Dziekanem Dekanatu Straży Granicznej, utworzonego przez J. E. Ks. bpa gen. Leszka Sławoja Głódzia, Biskupa Polowego Wojska Polskiego. I tak minęło już piętnaście lat.

Czas płynie wartko. Jeszcze nie tak dawno temu Ks. dr Kazimierz Tuszyński rozpoczynał swoją pracę wśród Obrońców naszych granic, najpierw jako proboszcz, a następnie wciąż pracując duszpastersko został dziekanem, pierwszym Dziekanem Dekanatu Straży Granicznej, utworzonego przez J. E. Ks. bpa gen. Leszka Sławoja Głódzia, Biskupa Polowego Wojska Polskiego. I tak minęło już piętnaście lat.

Miałem szczęście uczestniczyć w wielu działaniach Ks. dra Kazimierza Tuszyńskiego, obecnie obdarowanego godnością prałata, a w rodzinie wojskowej podniesionego do stopnia pułkownika. Gratuluję odznaczeń, ale przede wszystkim gratuluję wspaniałej pracy, tej w terenie, w przestrzeni parafialnej; i tej w zakresie szkoleniowym oraz formacyjnym, a zwłaszcza dziekańskiej misji.

Nie wiem, które miejsca pracy najbardziej zapadną w pamięci Dostojnego Jubilata, świętującego 15-lecie powstania Dekanatu Straży Granicznej! Z pewnością o każdej placówce, a co więcej o każdym żołnierzu będzie pamiętał całym sercem, bo takim był jako kapitan, major i pułkownik, i takim pozostanie, gdyż nic nie poradzi z faktem, że pod Jego żołnierskim mundurem bije prawdziwe polskie, podlaskie, franciszkańskie i kapłańskie serce.

Wiele razy rozmawialiśmy o blaskach i cieniach tego rodzaju Służby. Jest mi ona bliską, a to dzięki memu Ojcu, który przed wojną dowodził placówką w Stołpcach. Chętnie słuchaliśmy Jego opowieści o różnych wydarzeniach, które łączyły się z tego rodzaju miejscowością, położoną na wschodzie, gdzie granica przebiegała nie tylko po lądzie, ale i przez jezioro. Jeszcze do tej pory moja wyobraźnia przypomina pościg za agentami komunizmu, którzy chcieli wykorzystać jezioro, aby przedostać się łatwiej do Polski. Nie

mogę również zapomnieć o zagrożeniach, a nawet napadach. Ale Ojciec swoją służbę skończył na wiele lat przed wybuchem drugiej wojny światowej, dlatego nie doświadczył tego, co okazało się najbardziej tragiczne w roku 1939. We wrześniu tego roku jego zgrupowanie zostało poddane Armii Czerwonej w Kowlu na terenie Województwa Wołyńskiego. Wojnę szczęśliwie przeżył, należąc do AK.

Pozwoliłem sobie na te osobiste wspomnienia, aby w ten sposób złożyć jeszcze serdeczniejsze podziękowania wszystkim, którzy stoją na straży granic Polski, naszej obrony. A rola kapelanów w takiej służbie jest nie do przecenienia. Mogłem się o tym przekonać, rozmawiając z oficerami i żołnierzami z tejże formacji, znającymi i współpracującymi z Księdzem Pułkownikiem, który wprawdzie przeszedł do rezerwy, ale dzięki życzliwości J. E. Ks. bpa gen. Tadeusza Płoskiego, obecnego Biskupa Polowego nadal może pracować duszpastersko. A więc ad multum annos, Drogi Księżu Pułkowniku! Powróciłeś do parafii garnizonowej, w której jakby zaczynałeś swą pracę z wojskiem i w wojsku. Niech Ci Pan błogosławi na kolejne lata! Szczęść, Boże!

+ Antoni P. Dydycz
Biskup drohiczyński